

HILF H. H.: Forstwirtschaft zwischen gestern und morgen. (Gospodarstwo leśne między przeszłością i przyszłością). „Forstarchiv“, 1960, nr 3, s. 1–7, bibliograf. poz. 12.

W nr 3 z 1960 r., zachodnio-niemieckiego czasopisma „Forstarchiv“ ukazał się ten godny odnotowania artykuł. Jest to właściwie rozprawa wygłoszona z okazji odejścia z czynnej służby jednego z wyższych urzędników niemieckiego leśnictwa, a zawiera ona ogólne omówienie przeszłości, terażniejszości i perspektyw na przyszłość leśnictwa, oczywiście szczególnie niemieckiego.

Praca składa się ze wstępu, części zasadniczej i zakończenia.

Na wstępie (A) autor omawia szczególnie znaczenie dla leśnictwa, nastawienia historycznego, tj. stałego spoglądania w przeszłość, aby wiedzieć, jak kroczyć w przyszłość. Żaden chyba inny zawód, zdaniem autora, nie łączy tak silnie przeszłości i przyszłości i być może nikt inny, prócz leśników, w obec-

nych czasach stałego pośpiechu, nie ocenia wartości spokojnej refleksji i spojrzenia wstecz.

Część zasadnicza pracy (B) składa się z 3 rozdziałów, omawiających położenie i tendencje leśnictwa w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Rozdział I dotyczy przeszłości niemieckiego leśnictwa, mniej więcej od początku 19 w. Autor wskazuje na długoletnie przodujące miejsce niemieckiej gospodarki leśnej, a następnie, w nawiązaniu do szczytowego punktu braku drewna ok. roku 1800, omawia wysiłki leśników zmierzające do ratowania lasów od zagłady, ostre dyskusje między leśnikami i niektóre teorie i poglądy panujące w 19 w i pocz. 20 w., przy czym nie jest to systematyczny przegląd tych teorii. Autor analizuje szczególnie zasadę trwałości gospodarstwa leśnego i teorię czystego dochodu z gruntu (renty gruntowej) i ich wpływ na odnowienie i pielęgnowanie lasów oraz na rozwój badań naukowych i nowych dziedzin wiedzy leśnej. Podkreśla też wykorzystywanie w różnych okresach „idealnych teorii“, dla ukrywania ze względów politycznych niekontrolowanej redukcji zapasu drewna w lesie.

W rozdziale II omówiono położenie, działające siły i kierunki w niemieckim leśnictwie w teraźniejszości, rozumiejąc pod tym terminem okres do końca drugiej wojny światowej. Straty wywołane przez wojnę i okres późniejszy mają olbrzymie znaczenie. Zdaniem autora, wojna znacznie zmniejszyła zapas w lesie, lecz dopiero okupacja powojenna wymagała takiej daniny drewna, że osłabiło to gospodarkę leśną na lat 30. Za bardzo poważny czynnik uważa autor stratę wielkich obszarów na wschodzie, jednak najbardziej dotkliwa jest strata wartościowych ludzi i tradycji. Omawiając straty w ludziach, autor nie jest zbyt konsekwentny, w jednym miejscu twierdzi, że wskutek wojny zginęło wielu wartościowych leśników, a wśród nich około 40 naukow-

ców, a w innym miejscu mówi, że włączenie do gospodarki leśnej przybyłych ze wschodu leśników napotyka na rosnące przeszkody. W ogóle jednak sądy autora cechuje znaczna niezależność i duży krytycyzm, zarówno w stosunku do ubiegłego okresu, jak i gospodarki współczesnej. W dalszym ciągu autor omawia bieżącą sytuację, zwracając uwagę na rosnące uzależnienie gospodarki leśnej od czynników zewnętrznych, na stawianie przed leśnictwem zbyt dużych zadań, przy niedostatecznych nakładach na prace badawcze itp., na niekorzystną, jego zdaniem, tendencję zniżkową cen drewna, na przestarzałe normy wydajności, których nie można zmienić, co z kolei uniemożliwia postęp techniczny. Poważnymi natomiast osiągnięciami bieżącego okresu jest np. wzorowo prowadzone zalesienie wojennych, powojennych i pokornikowych zrębów oraz dobre rozwiązanie wielu zadań w dziedzinie opieki nad drobną własnością leśną. Sporo miejsca poświęcono badaniom naukowym w dziedzinie organizacji i wydajności pracy, wskazując, że przodujące miejsce niemieckiej gospodarki leśnej w tej dziedzinie przed laty ok. 30 zostało stracone z powodu braku dostatecznych dotacji na badania w tym zakresie. Czołowe pozycje w tej dziedzinie zajmują teraz: Szwecja i Stany Zjednoczone, które nie szczędząc na to wydatków, mają konkretne rezultaty.

W rozdziale III autor zajmuje się perspektywami popytu i zapotrzebowania na drewno w przyszłości, przy czym stwierdza, że strukturę popytu trzeba nie tylko poznawać, ale ją również kształtować. Za najbardziej zagrożony uważa autor popyt na drewno opałowe i ratunek widzi w naśladowaniu Szwedów i Amerykanów, którzy udoskonaliły metody palenia w lesie odpadów zrębowych i drewna opałowego lub ich rozdrabnianie na ściółkę. Dziwne, że autor nie bierze pod uwagę wzrastającego stosowania tych sortymentów do

przerobu chemicznego, do produkcji różnego rodzaju płyt, drewna ulepszanego itp. Zastanawiając się nad przyszłością sortymentów drewna o nieuszkodzonych włóknach i strukturze, gdyż tylko na nich rzekomo gospodarka leśna może się opierać, ratunek widzi autor, znów na wzór Ameryki, w skłonieniu ludzi do „majsterkowania“, co stworzyłoby potencjalnych konsumentów drewna i przywróciłoby wycucie wartości drewna jako surowca. Zadania przyszłości widzi autor we wzmożeniu produkcji masy drzewnej oraz wzroście jej wartości i w ożywieniu woli gospodarowania, przy czym to ostatnie może być wywołane jedynie przez zmianę formy gospodarki leśnej. Dotychczasowe formy są nieodpowiednie lub przeżyły się, supremacja lasów państwowych na rynku drzewnym jest niepożądana, gdyż zagraża swobodnemu rozwojowi. Dlatego dla lasów będących własnością publiczną trzeba znaleźć nową, społecznie użyteczną formę gospodarczą np. samodzielnych gospodarstw, służących celom ogólnego dobra, nadleśnictw rozwojowych itp.

Reasumując te uwagi chciałbym stwierdzić, że wartość artykułu, którego treścią jest pewnego rodzaju „filozofia leśnictwa“ w pozytywnym znaczeniu tego terminu, polega chyba na tym, że autor usiłuje dokonać szerszej, choć z pewnością nie gruntownej oceny gospodarki leśnej, dostrzec jej wady i braki, wskazać ogólne cele i kierunki rozwoju oraz środki naprawy. Te ostatnie nie są dla polskiego leśnictwa aktualne, gdyż w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat z pewnością nie będzie braku odbiorców drewna w naszym kraju. Zresztą obawy autora o przyszłość surowca drzewnego w stanie „nieuszkodzonych włókien“, wynikłe z tradycyjnego sentymentu do tarcicy, nieobcego i polskim leśnikom, są chyba przesadne i zbyt pesymistyczne. Niektóre dane z prasy amerykańskiej na temat przyszłości impregnowanej tarcicy, wiado-

mości o znacznych inwestycjach na budowę tartaków w połączeniu z nasycalnikami tarcicy np. w Finlandii, również zdają się przeczyć poglądom, że rola tarcicy kończy się i że zostanie ona wyparta całkowicie przez sztuczne tworzywa i produkty daleko posuniętego przetworu drewna, jak różnego rodzaju płyty itp.

O ile jednak te uwagi autora są nawet w warunkach gospodarczych Niemiec Zachodnich niesłuszne, ale bądź co bądź dyskusyjne, to w warunkach Polski są one zupełnie nieuzasadnione. O wartości artykułu decydują jednak nie konkretne wskazania, lecz owo szersze spojrzenie: wstecz, dokoła siebie i w przyszłość.

Bohdan Szymański